

I nagroda w VI Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Rafała Piwnika

z Gimnazjum nr 1 im. Hugona Dionizego Steinhausa we Wrocławiu

za pracę pt. „ Kielich otrzymałem, nie zląkłem się”

w kategorii szkół gimnazjalnych – proza

Kielich otrzymałem, nie zląkłem się

Kim jestem? Czego szukałem przez te lata przepełnione uciskiem i cierpieniem? Czyż nie doszedłem „do ciemnego kresu”, zdążając ku „złotemu runu nicości”, prosząc się o „swoją ostatnią nagrodę”?

Zawsze szedłem ścieżkami życia „wyprostowany”, nie ugiąłem się, nie upadłem na kolana, nie odwróciłem się plecami. Czemu ocalałem? By dać świadectwo? Jestem przecież Nikim, Każdym, bezimiennym starym człowiekiem, dziadkiem Marcelego...

Zawsze byłem prostym człowiekiem, patriotą – uczciwym, ciężko pracującym, kochającym. Nie mogę się nazwać bohaterem. Zostałem powołany?... Czy wyróżniłem się spośród innych? Każdy jest przecież powołany.

Za moją odwagę, patriotyzm, pogardę dla zła, upór i wierność zostałem wynagrodzony. Wolność odzyskaliśmy. A młodość..., cóż młodości nikt nie odda. Zawsze jest jakaś cena... Czy spodziewałem się nagrody? „Nagrodzą cię, czym mają pod ręką, chłostą śmiechu...” Zostałem zapomniany, tak jak wielu innych dzielących moje losy. O prawdzie nie mówi się chętnie w dzisiejszych czasach. Prawda jest nieprzyjemna. Życie w niewiedzy jest łatwiejsze, prostsze. Po co się trudzić, po co zgłębiać przeszłość? Przecież dla wielu tu i teraz jest najważniejsze...

Prawie nikt nie wie o moim istnieniu, nie wie, co przeżyłem, a równie dobrze można powiedzieć o mnie, że jestem spadkobiercą: „Gilgamesza, Hektora, Rolanda”, „obrońcą królestwa bez kresu i miasta popiołów”. A więc kim jestem? Na starość postanowiłem spisać moją historię, aby krew i pot przeszłych pokoleń nie poszły na marne. Aby mój wnuk Marceli wiedział, kim jest i skąd pochodzi.

Nazywam się Tadeusz Łaskiewicz, urodziłem 4 marca 1931 r. we Lwowie. Mój ojciec, noszący to samo imię, pracował jako leśniczy na Wileńszczyźnie. We wsi Uszy spędziłem pierwsze 7 lat życia, lecz w 1938 r. wraz z rodzicami przeprowadziłem się do Lwowa. Od kiedy wojska sowieckie w 1939 r. najechały te tereny, sprawy mojej rodziny zaczęły się komplikować. Najpierw zmarł mój ukochany tato, właśnie wtedy zaczęła się dla mnie wojna.

Kolejną ofiarą Historii, która tak dotkliwie doświadczyła naszą rodzinę, był mój dziadek Marceli – były oficer armii austriackiej, żołnierz I wojny światowej. Należał do najbogatszych mieszkańców Lwowa, prowadził sklep, który był jego oczkiem w głowie. Dziadka dotknęła „łagodniejsza forma nacjonalizacji”, przeżył, Sowieci zmusili go do wyjazdu z miasta, tylko towar ze sklepu i dobra z mieszkania zrabowano i wywieziono do Rosji. To zapamiętałem szczególnie mocno, ponieważ była to pierwsza dramatyczna chwila, której doświadczyłem zaraz po śmierci taty. W 1940 r. NKWD aresztowało brata mojej matki, a jego żonę wywieziono do Kazachstanu. Ślad po nich zaginął...

Po dwóch latach sowieckiej okupacji Lwów i okolice przeszły pod kontrolę Niemców. Hitlerowcy utworzyli getto żydowskie. Najbardziej zapadły mi w pamięć czerwcowe dni 1943 r., kiedy Niemcy postanowili ostatecznie je zlikwidować – nieprzerwany pożar, wybuchy i przeraźliwe krzyki. Śmierć moich kolegów. I ta bezgraniczna gniewna niemoc...

Polaków nie tylko prześladowali hitlerowcy i Sowieci. Gdy wojna dobiegała końca, w 1944 r. Ukraińcy zamordowali moją babcię i dużą część dalszej rodziny z jej strony. Zginęli w pożarze. Pamiętam list, w którym kuzynka poinformowała nas o tym wydarzeniu: *„Otóż donoszę, że spłonęły oba domy, na Połonkach pozostały zwęglone szczątki mieszkańców..., pozostaję z wyrazami współczucia...”* Banda UPA wymordowała w ten sposób „wrogów ludu ukraińskiego” – wrogami byli członkowie mojej rodziny: sparaliżowana staruszka, kobiety, cieśla wiejski i czworo dzieci.

Ale to nie koniec cierpień. Wkrótce po powstaniu PKWN, w 1944 r. zostaliśmy przymusowo wysiedleni – znaleźliśmy się z mamą w Wielkopolsce. Zobaczyłem „wyzwoloną Ojczyznę”... - pełną Rosjan, przepełnioną terrorem i ludźmi bojącymi się własnych cieni. Szeptano o prześladowaniach NKWD i UB. Nieraz mówiono o wyrokach za

udzielenie pomocy, przenocowanie czy nakarmienie człowieka ukrywającego się przed władzą. Kary dotyczyły zarówno dorosłych, jak i młodzież.

Miałem 15 lat. Mieszkaliśmy z mamą w Rawiczu. Postanowiłem wstąpić do harcerstwa i dołączyłem do 1. Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego. Ojciec wychował mnie w głębokiej tradycji patriotycznej, więc choćby taka służba ojczyźnie była dla mnie zaszczytem. W moim zastępie było jeszcze dziesięć osób, które bardzo dobrze pamiętam. Nasze zbiórki harcerskie odbywały się dwa razy w tygodniu. Miłe chwile spędzone w gronie przyjaciół nie trwały jednak długo. W 1948 r. rozpoczęły się procesy przeciwko organizacjom młodzieżowym, nasilił się terror i rosło poczucie zastraszenia. Ludzie znikali bez śladu, baliśmy się nawet o nich rozmawiać...

Z pozoru był to normalny dzień. Rano wyszedłem do szkoły, rozpoczęły się lekcje. Nieoczekiwanie w pewnym momencie, w czasie zajęć, wywołano mnie na korytarz. Tam czekało dwóch ludzi – cywil i żołnierz. Oznajmili, że jestem zatrzymany do wyjaśnienia przez Urząd Bezpieczeństwa. Spakowałem swój plecak i zostałem wyprowadzony ze szkoły. Nikt nic nie powiedział...15 –letni dzieciak...

Przewieziono mnie do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Czarnkowie, a potem do budynku UB w Rawiczu. Tam przesłuchano. Dopytywano, do jakiej organizacji należałem, jaki ona miała cel, kto nami dowodził. Potem dowiedziałem się, że moi koledzy też zostali uwięzieni ...

W sumie było nas ośmiu. Najstarszy miał 21 lat, a najmłodszy ledwie 15. W połowie grudnia 1948 r. odbył się proces sądowy, oparty na fałszywych zeznaniach. Na rozprawie nie przyznaliśmy się do przedstawionych zarzutów, a nasze wymuszone zeznania odwołaliśmy. Sąd jednak na to nie zważał, uzasadnienie brzmiało: „Za przynależność do organizacji dążącej do obalenia przemocą ustroju Polski Ludowej” art. 86§2 KKWP... Dostałem wyrok: 6 lat więzienia... Polsce Ludowej zagrażali kilkunastoletni chłopcy, którzy cudem przeżyli wojnę... Cóż to było za państwo?

W 1952 r. z okazji uchwalenia Konstytucji ogłoszono amnestię, zostałem zwolniony po 4,5 roku więzienia. Wróciłem do domu, chciałem podjąć pracę, złożyłem dokumenty do Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego, ale nie cieszyłem się wolnością zbyt długo. Już w maju 1953 r. zostałem powołany do wojska, więzienny pasiak zmieniłem na mundur,

ale nie w normalnej służbie, lecz w batalionach roboczych w górnictwie - Jaworzno Bataliony Górnicze. Ostrzyżono nas na „glacę”, wydano „sorty”: mundury, buty z gwoździami i onuce. *I „tylko sny nasze nie zostały upokorzone”*. Oto moi przyjaciele z więzienia i wojska: przekrój społeczny był szeroki, ale charakterystyczny: synowie bogatszych rolników- kułacy, synowie żołnierzy Andersa i przedwojennych oficerów, dawni członkowie Szarych Szeregów, młodzi od 19 do 23 lat, ale świadomi sytuacji politycznej i jasno oceniający perfidię władzy skazującej ich na ciężkie roboty. Tam dojrzywałem, wśród ludzi, których nie dało się zastraszyć wrzaskiem czy drylem. Poznałem górniczy fach. W wolnych dniach od pracy, głównie w święta państwowe, można było otrzymać przepustkę i pójść na zabawę. Pod koniec służby zachęcano, by zostać w górnictwie, obiecywano ciągłość pracy. Ja jednak wróciłem do matki, do Rawicza. Miałem 24 lata, wysokie ciśnienie, obrzęki nóg i... skończoną szkołę podstawową. I nie mogłem nawet powiedzieć za Baczyńskim, że czas wielkiej rzeźby przespałem z głową na karabinie – tylko na więziennej pryczy. Nigdzie nie pracowałem dłużej niż dwa lata, więzienna przeszłość i przekonania polityczne, których nie kryłem, zawsze szły za mną...

Co dziś czuję? Jestem szczęśliwy. Doczekałem się wolnej Polski, syna, Tadeusza, który nosi imię mojego ojca, i wnuka Marcelego, który ma imię po moim dziadku. Napisałem te wspomnienia, by pamięć o młodocianych więźniach PRL nie zaginęła. Nie bez satysfakcji czytam dedykację na mojej książce „Na drogach życia” - profesora Andrzeja Ajnenkiela oraz uwagi wybitnego znawcy „jaworzniackich łagrów” - dra Krzysztofa Szwagrzyka. Patrząc na Marcelego – dziś studenta medycyny, i jego młodość, jego świat, dzisiejszy Wrocław. Kto o Nas, Jaworzniakach, dziś pamięta, kto dziś wie, co to „wróg ludu”, kwarantanna, „Spec – oddział” i do czego służy ceres. Cieszę się, że dziś to słowa z przeszłości. I że jestem, choć zupełnie tego nie czuję, bezimiennym Gilgameszem, Rolandem, Hektorem, jak i inni moi koledzy: Kaziu, Marian, Staszek - chłopcy zaledwie, a już bohaterowie. Czy było warto? Warto.

Pamięci Tadeusza Łaszkiwicza, dziadka mojego kolegi Marcelego Łaszkiwicza, i innych chłopców- bohaterów, byśmy pamiętali...

Dokumenty, fotografie i rysunki dotyczące dziejów Tadeusza Łaskiewicza



Tadeusz Łaskiewicz ze swoimi rodzicami, Tadeuszem Łaskiewiczem i Zofią z Kopernickich, w nadleśnictwie



Tadeusz Łaskiewicz, jako praktykant leśny – 1948r. (17 lat)



Marceli Kopernicki – dziadek Tadeusza Łaskiewicza 1902 r.



I Rawicka Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego, Zastęp 1 „Żubry”, na zdjęciu Tadeusz Łaskiewicz i inni harcerze, 1946 r.



Legitymacja harcerska Tadeusza Łaskiewicza wydana 9 maja 1946 r.

Procesy „Czarnej Ręki” 1948-1951							
Wzrost Ciężar ciała Wiek nr sprawy	Imię i nazwisko data	U.p. 2029 i urzędowa, organizacja	Wzrost 04157	Wzrost 04157	Wzrost 04157	Wzrost 04157	
Rawicz WDR Pow. 55/49 wzrost 177 cm ciężar 60 kg 1948	Cydnia: Eugeniusz Łochi Janina i Władysław Dłuzki w Rawiczu: Piotr Marszałek i Franciszek Brykman przebieganci: Czesław Buczkowski i Tadeusz An- drzejewski; obrońcy: Władysław Dąbrowski i Stanisław Szacki- ling.	1. Władysław Jan ur. 4 04 1926	15	7,5	Rawicz, Pa- nówka	Wyjeżdż. I gr. 1948.	
		2. Mieczysław Brachowicz ur. 03 05 1929, ZHP	15	7,5	Rawicz, Wron- ki, Sienków, Kucharski i in.	1948	1948
		3. Józef Dąbrowski, ur. 03 02 1930, ZHP	7	5	Rawicz, Strze- lice, Wpółka	1948	1948
		4. Józef Dąbrowski, ur. 03 02 1931	7	4	Rawicz, Pa- nówka	1948	1948
		5. Stanisław Dymek	6	4,3	Rawicz, Polwi- no, Kucharski	1948	1948
		6. Tadeusz Zambrowski ur. 4 03 1931, ZHP	5	4,7	Rawicz, Jaworzno i in.	1948	1948
		7. Stanisław Nowakowski ur. 24 04 1930	5	5	Rawicz, Polwi- no, Wpółka	1948	1948
		8. Alojzy Kiełowski ur. 1 06 1929, ZHP	5	1	Rawicz	1948	1948
		9. Roman Bachorowski ur. 1 05 1932, ZHP	6	4	Rawicz, Wron- ki, Jaworzno, Kucharski	1948	1948
		10. Andrzej Białkowski ur. 21 11 1929, ZHP	5	4,3	Rawicz, Kucharski i in.	1948	1948
		11. Józef Kucharski ur. 15 02 1931, ZHP	3	2	Rawicz	1948	1948

Procesy „Czarnej Ręki” 1948-1951



Rawicz – pawilon II „czerwony”



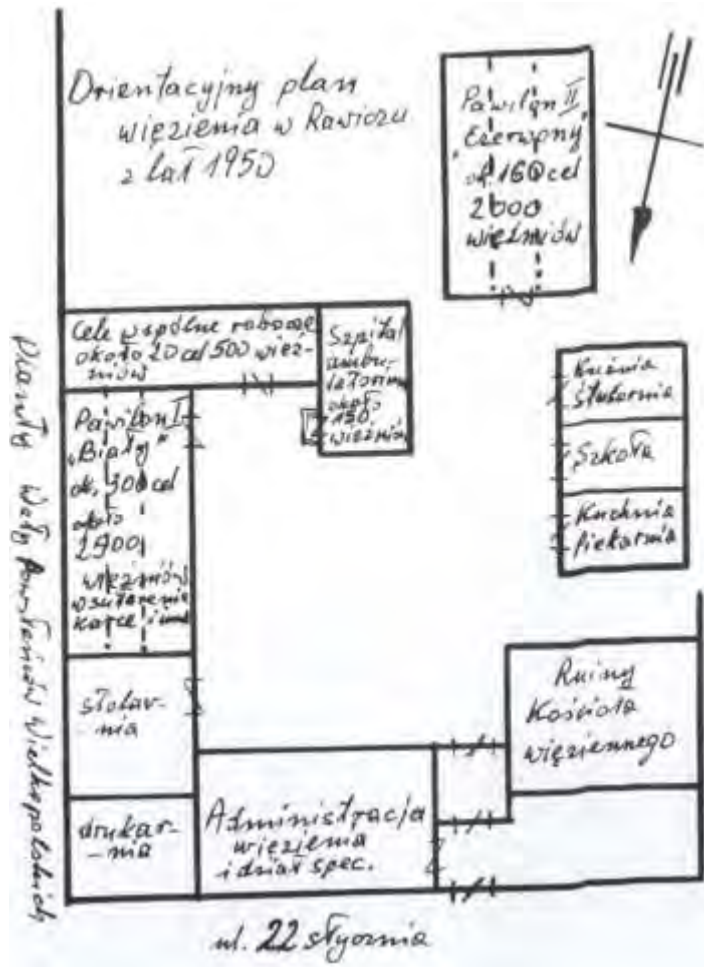
Rawicz – oddział 1, pawilon I „biały” – widok na cele



Rawicz – pawilon II „czerwony” – widok ze środka, z 3 kondygnacji



Rawicz – pawilon I biały



Orientacyjny plan więzienia w Rawiczu z lat 1950 – naszkicowane przez Tadeusza Łaszkiwicza





Tadeusz Łaskiewicz z wnukiem Marcelim – zdjęcie współczesne

Informacje, zdjęcia oraz inne materiały zostały udostępnione przez rodzinę Łaskiewiczów.